



SYNARCHISTA

ORGAN KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ
POŚWIĘCONY BUDZENIU MYŚLI I SUMIENIA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

Nr 13.14

WASZAWA, 15 LIPCA – 1939

ROK XIV

Pod osłoną samej sprawiedliwości dziś się zbroimy, nie bójcie się zatem zginąć za nią raczej wraz ze mną, niżli żyć bez niej. Ja zaśię, o moi rycerze, wraz z wami iść gotów czy to ku życiu, czy też ku śmierci przeciwko tym, którzy knują nam zgubę.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO.

Uderzenie rocznicy

Pięćset trzydzieści lat temu Władysław Jagiełło z Witoldem radzili w Grodnie i nawet oczy Kiejstutowe nie były im przeszkodą do wspólnego rozgromu ówczesnych Krzyżaków.

15 lipca 1410 r. zginął Wielki Mistrz Zakonu Ulryk von Jungingen, który nie przebierał w środkach, aby czernić Polskę w Europie, co należy przypomnieć w rocznicę Grunwaldu mistrzowi Krzyżaków współczesnych — kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej, tymbardziej, że Ulryk robił to z powodzeniem, czego już nie można powiedzieć o Adolfie. Juści, że Europa zmądrzała: inne czasy, inni ludzie i w tworzywie kosmicznym dokonywa się jakowaś preistota — poprostu krok w krok dojrzewa powszechność.

I jak wówczas, gdy Narady Grodzieńskie spełniły rolę świadomej soczewki, ześrodkowując 15 lipca 1410 r. pod Grunwaldem promienie rzeczywistości dziejowej tak i teraz Proklamację Włodzimierza Tarło-Mazińskiego, dotyczącą Zjednoczenia wszystkich Słowian poprzedziły obrady pamiętne, a w następstwie jej z nieubłaganą konsekwencją prasa podejmuje rzeczowe zagadnienia i mnożą się znaki na niebie i ziemi zbliżającej się realizacji.

Gdyby ktoś spróbował żywym dotykem intuicji od wewnątrz dojąć tworzywo kosmiczne, poczułby wyraźnie jak ono z wolą ludów słowiańskich się zrasta i jak atmosfera cała z dnia na dzień nabrzmiewa jakąś siłą buńczuczną, siłą realną, która już niemal sięga ręką po świadomość własną.

„Mein Kampf“ nie przejdzie przez Uniwersał Synarchiczny. Droga zamknięta.

W rocznicę Grunwaldu niech się dowie Wielki Mistrz Swastyki w sposób namacalny, niech wyczuje to całym swym jestestwem, że oto powszechność Słowiańska budzi się do Wielkiego Czynu, wszędzie podnosi głowę Słowianin-chłop, Król Duch go polskim szlakiem wiedzie. Uniwersalny idzie bój — rasizm wolności, więc cóż „mein Kampf“, tu nawet „unser“ nie pomoże.

W rocznicę Grunwaldu niechaj się dowie kanclerz Rzeszy Niemieckiej, że skoro „pracobiorca i pracodawca są tylko pełnomocnikami i zarządcami majątku wspólnoty narodowej (Mein Kampf, str. 676) to nie tylko w Rzeszy Niemieckiej ale i gdzieindziej. To samo dotyczy Czech i Słowacji jako że „Glob ziemski, wszystkie jego skarby i siły naturalne, wszystkie nagromadzone pracą i ofiarą odeszłych pokoleń dobra materialne i duchowe, cała wielka spuścizna cywilizacji i kultury są wspólną własnością całej ludzkości jako naturalne jej dziedzictwo. Każdy człowiek ma prawo do udziału w tym bogactwie, do rozwinięcia pełni swoich sił twórczych, do korzystania z owoców swej pracy do życia pełnego, wszechstronnie doskonałego. Założony w każdej jednostce pęd ku zróżnicowanemu rozwojowi stanowi czynnik postępu ogólnego,

uświęca przez to prawo odrębności indywidualnej dla jednostki a narodowej w zbiorowych formach życia społecznego. Podstawami ustroju życia społecznego jednostek, narodów, państw i zespołów muszą być: **PRAWDA, DOBRO I SPRAWIEDLIWOŚĆ**. Tak słusznie prawi Uniwersał.

Fałszem natomiast jest twierdzenie w „Mein Kampf“ (str. 316/317), że „wszystkie zdobycze kulturalne ludzkości są tworem kilku tylko narodów a przypuszczalnie jednej rasy“. Zaprzeczeniem dobra powszechnego jest twierdzenie na str. 754/755, że Państwo (niemieckie) nie będzie dopóty zabezpieczone, póki nie zapewni się na wieki wprzód każdemu Niemcowi własnego kawałka ziemi“.

Krzyczącą niesprawiedliwością jest twierdzenie tamże, że „nie tylko prawem ale i obowiązkiem waszym (Niemców) będzie wszelkimi środkami, choćby z bronią w rękę, przeciwstawić się stworzeniu takiego państwa (o możliwościach militarnych) a istniejące zniszczyć“.

Starcie przeto zasad wyłożonych w „mein Kampf“, tych odwiecznych, obnażonych dążeń Germanów z zasadami Uniwersału Synarchicznego, będącymi świadomym wyrazem idącego ducha zorganizowanej Słowiańszczyzny jest koniecznością dziejową a zwycięstwo Uniwersału wynika bezpośrednio z istoty zagadnienia.

Narastająca świadomość powszechna dziejów posiada swój rytm kosmiczny i szczególnie silnie uderza w rocznice swych ogniw realizacyjnych. To też 15 lipiec, dzień pogromu sił, które znowu w „mein Kampf“ szukają ujścia, powinien być potężnym uderzeniem zespolonej świadomości Słowian.

Polska, kamień węgielny Rzeszy Słowiańskiej, specjalnie w tym dniu świeci aureolą zwycięstwa i mocy treściwej aczkolwiek weszliśmy w okres, w którym jej moc wzmagać się będzie stale ogromną siłą wewnętrzną i ona będzie rosła a inne się umniejszały.

Zbudzona świadomość słowiańska odezwie się tam nawet, gdzie zdawałoby się dawno germanizm zapuścił korzenie i co więcej potężna Rzesza Słowiańska niesie i samemu narodowi niemieckiemu wolność ludzką i kulturalny współdział w dziejach ludzkości.

Witaj nam ero słowiańska, jutrzeńko realizacji prawdy powszechniej, dobra powszechnego i sprawiedliwości.

15 LIPCA 1410 ROKU

Cudzego nie chcemy — swego nie damy.

Reakcję potężną wywołało Krzyżactwo swą zaborczością i bezwzględными, brutalnymi metodami walki. Przeciwno temu najazdowi teutońskiemu — pod przykrywką krzyża — bezczeszczonego przy każdej okazji — powstał wielki ruch zjednoczeniowy, rezultatem którego była Wielka Wojna (1409—1411) Słowiańszczyzny łącznie z Litwinami i Rusinami z pracą na wschód niemczyzną.

Na polach Grunwaldu i Tannenbergu Polacy, Litwini, Rusini i Czesi zadali ostateczny cios Krzyżackiej bucie. Aczkolwiek zwycięzcy nie wykorzystali należyście owoców wygranej bitwy, to jednak rzecz można, iż z tej klęski Zakon już się nie dźwignął, była ona początkiem jego upadku.

Data 15 lipca 1410 r. nie byłaby tak wielkiego znaczenia i nie miałyby tak dużej aktualności dzisiaj, gdyby ówczesne stosunki polityczne na wschodzie Europy nie wywołały bezprzykładnego w dziejach jednoczenia się ludów na zasadach równi z równymi, wolni z wolnymi.

Polska pod przewodnictwem Jagiełły i światłych mężów stanu wykreśliła nowe szlaki w dziedzinie polityki międzynarodowej — tak przeciwstawne nastawieniom Germanów. Rezultatem tej twórczej pracy było utrwalenie i uporządkowanie stosunków politycznych na wschodzie Europy, Polska zaś zajęła godne miejsce w rządzie ówczesnych potęg świata.

Unia Horodelska (1413), Unia Lubelska (1569) —

oto kwiaty tej polityki, oto prapolska idea współżycia ludów — zawsze żywa i słuszna.

Nigdy bodaj nawiązanie do świetnych tradycji Jagiellońskich, do wskazań naszych mężów stanu nie było tak aktualne, jak w obecnej chwili: żyjemy w czasach znowu bezprzykładnego przejawiania się zaborczej brutalności germańskiej, uzbrojonej w regime totalny. Dla regim'u tego nie ma innych praw ani względów — poza potrzebami bytowania Niemców.

Podstęp, bezwzględność, brutalność z jednej strony, pobłażliwość zachodnich ich sąsiadów z drugiej strony — pozwoliły Hitlerowi nie tylko włączyć do Rzeszy Niemieckiej szereg okręgów, zamieszkałych przez Niemców, ale jeszcze sięgnąć po kraje słowiańskie — Słowację i Czechy.

W zaślepieniu zaborczym zahaczono o Polskę. I tutaj nastąpił zgrzyt na wielką skalę. Zdecydowana wola Narodu Polskiego i jego armii, mocna postawa Anglii i Fracji — kładą kres temu pochodowi zaborczemu.

Ale myliłby się, kto sądziłby, iż zaistniała równowaga polityczna Europy. Przeciwnie — jesteśmy zdania, iż jest to jedynie wstęp do nowych wielkich, ostatecznych politycznych rozwiązań. Niemcy dzisiejsze wzorem swych poprzedników Krzyżaków czynami swymi prą do nowej Wielkiej Wojny, spowodują ją, by w niej utonąć, tym razem na zawsze.

I nigdy bodaj nie była aktualniejszą sprawą reali-

zowania głoszonych przez Związek Synarchiczny koncepcji Rzeszy Słowiańskiej. Hasła te znajdują już dziś powszechne zrozumienie nie tylko w Polsce, nie tylko w uciemnionej i niszczonej przez Niemcy Słowacji, ale i na dalszych terenach.

Ostatnio miał miejsce piękny odzew młodzieży Jugosłowiańskiej. Z okazji polskiego „Święta Morza” młodzież uniwersytecka w Białogrodzie przesłała na ręce przewodniczącego organizacji Polaków w Białogrodzie następującej treści adres:

„My studenci białogrodzcy — wyrażamy naszą braterską solidarność w walce o obronę polskiego morza i polskiej niezależności państwowej.

Fala barbarzyństwa, która idzie z zachodu, grozi Wszystkim Słowianom i innym mniejszym państwom.

Chwile, które przeżywamy niech posłużą do wykazania całemu światu gotowości bronięcia do ostatniego człowieka, do ostatniej kropli krwi naszej zdobytej w trudzie niepodległości. Niech posłużą do jeszcze większego zbliżenia wszystkich narodów słowiańskich, aby w momencie niebezpieczeństwa ujawniła się w całej pełni nasza braterska solidarność.

My cieszymy się, kiedy widzimy, iż dziś naród polski zjednoczył się wokół jednej wspólnej myśli obrony swojej niezależności i honoru.

My, młodzież jugosłowiańska, przesyłamy braterskiej młodzieży polskiej i całemu narodowi polskiemu wieść, że i nasz naród, nasza młodzież pójdzie drogą honoru i sławy, drogą walki i obrony, drogą, którą powinni pójść wszyscy Słowianie i inne zagrożone narody.

Cudzego nie chcemy — swego nie damy“.

A więc jak ongiś, tak i dziś zaborczość Germanów wywołuje piękny kwiat w postaci Konfederacji ludów słowiańskich i innych — z nimi współżyjących.

Rzesza Słowiańska oparta o Adriatyk, Bałtyk i Morze Czarne—to dopiero potęga, mogąca nie tylko przeciwstawić się nawale germańskiej i położyć kres ich zaborczości, ale jeszcze — to nowy okres w polityce międzynarodowej świata, to nowa karta historii. W Rzeszy tej przejawia się wielki twórczy dynamizm rasy Słowiańskiej przy uszanowaniu człowieka i obywatela oraz równości i wolności ludów, w jej skład wchodzących.

S.

Z wyżyn Związku Synarchicznego SPRAWOZDANIE Z PRAC KOMISJI KONSTITUCYJNEJ

Dnia 2 września 1938 r. na miesięcznym zebraniu Zarządu Głównego Związku Synarchicznego, Zarząd wystąpił z projektem ponowienia prac Komisji Konstytucyjnej, dla przejrzenia opracowanego już poprzednio projektu Konstytucji Synarchicznej, celem wydania jej drukiem.

Projekt został przyjęty, członkami Komisji zostali członkowie Zarządu Głównego oraz osoby, współpracujące czynnie z Zarządem w poruczonych im zadaniach specjalnych.

Stwierdzając taki skład Komisji, Prezes Związku, zachowując sobie w zasadzie przewodnictwo, oddaje zastępstwo pp. dr. Gustawowi Olechowskiemu i Januszowi Kremki oraz sekretariat p. mg. Walerii Sokolowskiej. Omawiając zaś dotychczasowy projekt wyjaśnia, że nie zalecał dotąd pośpiechu w wydrukowaniu go, gdyż projekt ten ma dosyć duże braki — obecnie zaś, po wielu latach, musi być starannie rozpatrzone, poddany sumiennej analizie, oraz uzupełniony zagadnieniami, których rozwiązania, z punktu widzenia ustawodawstwa wymaga obecna sytuacja i przemiany dziejowe. Tak np. jedną z ważniejszych spraw, domagających się ujęcia w formy konstytucyjno-prawne jest zagadnienie słowiańskie i właściwe konstruktywne ujęcie kwestii zjednoczenia słowiańszczyzny. Inną — jest ujawnienie zdecydowane zasady budowy organicznej w związkach narodów i przeciwstawienie się treścią konstytucji wszelkim wiązaniom przypadkowym.

Ukazanie się drukowanego projektu Konstytucji Synarchicznej, zwłaszcza, że poprzedziły tę pracę Uniwersał Synarchiczny i Reforma Pieniężna, mogłoby mieć znaczenie wagi pierwszorzędnej.

Prace swoje, zdaniem Prezesa Związku, Komisja powinna zacząć od uświadomienia sobie, przeżycia i jasnego sformułowania prawa stworzenia i prawa postępu, przejawiającego się w życiu zbiorowym. Podkreśla Prezes, że Konstytucja ta o tyle przyjmie się w

społeczeństwie, o ile stanie za nią zwarty zespół jednakowo myślących i czujących ludzi, znających ją dobrze, rozumiejących jej znaczenie w reformie ustroju Polski. Tego zrozumienia i tej zwartości Prezes Związku domagać się będzie od członków Komisji. Dlatego też w pracy tej nie zaleca pośpiechu. Każde zagadnienie niejasne lub sporne musi być oświetlone wszechstronnie, aby w ostatecznym sformułowaniu stanowiło dorobek całego zespołu.

Dnia 9 listopada 1938 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem Prezesa Związku. Otwierając zebranie Prezes charakteryzuje dotychczasowe prace Komisji i stwierdza że dokonany został wysiłek duży, że wyniki prac były dodatnie. Komisja nie przedstawiła projektu w formie zakończonej. Obecnie jest chwila właściwa i okoliczności wskazujące na konieczność ukazania się projektu Synarchicznego, ale, podkreśla Prezes podobnie jak i przy rozważaniach wstępnych w dniu 2 września 1938 r., za dokumentem takim stać musi zespół żywych ludzi, którzy zdecydowaną postawą będą reprezentowali to wszystko, co projekt zawiera. Zespół taki jest ważnym warunkiem dla realizacji prawodawczych myśli synarchicznych.

Przechodząc do treści zagadnień konstytucyjnych Prezes zwraca uwagę członków na doniosłą antynomię interesów obywatela i państwa. Rozwiązanie jej stanowi jedno z zasadniczych osiągnięć Konstytucji Synarchicznej. Konflikt ten jest zresztą treścią dziejów, występuje nie tylko w układach ludzkich, znajdujemy go i w przyrodzie. Trzeba znaleźć dla zagadnienia antynomii społecznej odpowiednie katalizatory, które zdołałyby zsynarchizować obydwaj sprzeczne interesy.

Przy początkach prac musimy uprzytomnić sobie prawo stworzenia zastosowane do konstrukcji państwowej.

Po przez określenie państwa, jako przeszenia moral-

nego, po przez wskazanie na elementy moralności, przechodzi Prezes do wykreślenia schematu prawa stworzenia, działającego w konstrukcji państwowej. Podkreśla, że jest to tylko schemat, że układ ten trzeba przemyśleć i przeżyć, musi on stać się jasnym, oczywistym i żywym przy dalszych pracach konstytucyjnych.

Zamykając zebranie Prezes Związku oświadcza, że przewodnictwo w pracach Komisji oddaje Dyrektorowi Zarządu Głównego p. Pachnowskiemu.

Pierwsze prace nad ustaleniem nowego projektu na podstawie dawnego materiału rozpoczęto 10 stycznia 1939 r. Na posiedzeniu tym omówiono metodę dokonania prac wstępnych i postanowiono że poszczególne rozdziały dawnego projektu Konstytucji będą poddane dyskusji na zebraniach poniedziałkowych Komisji.

Redakcję nowego projektu artykułów poruczyła Komisja Prezydium w osobach: przewodniczący p. St. Pachnowski oraz sekretarka p. Waleria Sokołowska.

Na posiedzeniach w dniu 16 stycznia 1939 i 23 stycznia 1939 r. poza tokiem normalnych prac, w części pierwszej zebrania wprowadzono na porządek dzienny dyskusję ogólną na tematy, związane z pracami Komisji z okresu ubiegłego i ustalono, że obecna Komisja, nie uszczuplając zakresu swych kompetencji, ani charakteru prac dla dobra projektu, podda go wszechstronnej analizie. Stwierdzono poza tym, że Komisja ma na celu przepracowanie całości dotychczasowego projektu już choćby dlatego, że upłynęło kilka lat od pierwszych prac Komisji — obecne zaś układy rzeczywistości wymagają dość troskliwego wniknięcia w dotychczasowy zasób materiału, aby uczynić go wyrazem najnowszych form życia.

Z innych tematów omówiono zagadnienie metody uzgadniania rozbieżnych poglądów w toku prac. Uzgodniono, że obowiązuje zasada Synarchicznej metody ustalania poszczególnych tekstów. Poprzez wszechstronne rozpatrzenie i wszechstronne przedyskutowanie zagadnienia należy urobić sobie jednolity wspólny pogląd i jednolite przekonanie. Głosowanie większością lub jednomyślnością pojęta wyłącznie formalnie niełoby się z celem prac i zasadniczym, synarchicznym punktem wyjścia. Komisja przeciwstawiła się kategorycznie wszelkim dotąd obowiązującym formalnym zwyczajom prac komisyjnych. Jednomyślność musi być wyrazem rzeczywistego, wspólnego poglądu na omawiane tematy.

Bardzo starannie rozpatrzono zagadnienie formy wydania drukiem nowego projektu. W związku z tym jako materiał, do którego Komisja powróci zaprotokulowano wnioski p. dr. Gustawa Olechowskiego. Wydawnictwo musi zawierać 4 zasadnicze działy: Część I-a — wykład prawa stworzenia, ujęty w sposób jasny i przystępny, aby czytelnik zrozumiał że budowa

Konstytucji Synarchicznej nie jest przypadkowa, lecz taka a nie inna być musi. Część druga — wykład podstaw ustroju każdego państwa, podstaw wiecznych a niezmiennych, takiej zasady ustroju, na której rozbudowywać można aktualne formy współżycia. Trzecia część pracy zawierałaby tekst konstytucji, poprzedzony wstępem. Na tle poprzednich dwóch wykładów tekst obecny dałby się zamieścić bez zmian zbyt zasadniczych, stanowiłby bowiem projekt oraz ilustrację. Wstęp zaś zawierałby ujęte w zdaniach kilkunastu zagadnienie posłannictwa dziejowego Polski i wskazywał na jej szczególną drogę i zadania.

Zamykając dyskusję nad formą wydawnictwa oraz nad jej szczegółami uchwalono powrócić do wniosku p. dr. Olechowskiego po ostatecznym ustaleniu treści wszystkich artykułów.

Sprawa budowy wewnętrznej projektu, więc rozdziałów, artykułów, ewentualnego scalenia ich w postać zwięzłą i jasną, przystępną dla czytelnika, według opinii Komisji stanie się podobnie jak forma wydawnictwa aktualna dopiero po ustaleniu możliwie bezbłędnej treści materiału.

Komisja Konstytucyjna Związku Synarchicznego pracowała na zebraniach poniedziałkowych przez styczeń, luty, marzec i kwiecień 1939 r. odbywszy 17 posiedzeń ogólnych oraz 8 posiedzeń redakcyjnych. Dotychczasowy projekt został odczytany, przedyskutowany i w nowej postaci przepisany celem dalszego opracowywania.

Na zebraniu miesięcznym Związku Synarchicznego w maju br. przewodniczący Komisji p. St. Pachnowski oraz jej członek dr. Jerzy Kurczyński wniosli zastrzeżenie zasadnicze w sprawie umieszczenia rozdziału o władzy wykonawczej (rozdział VIII) oraz wszystkich artykułów, wynikających ze stosunku do tego zagadnienia. Zastrzeżenie swoje umotywowali prawem stworzenia, działającym w Konstytucji państwa.

Prezes Związku, uznając słusność zastrzeżeń stwierdził, że miejsce zbędne w dawnym projekcie rozdziału o władzach wykonawczych należy zastąpić rozdziałem o Radzie Państwa.

Na zebraniu tym ponownie omówiono działanie prawa stworzenia w budowie elementów składowych państwa, poświęcono większą uwagę roli Rady Synarchicznej w nowym projekcie. Komisja otrzymała wskazówki, jak należy organ ten ukształtować z uwagi na jego szczególną i bardzo doniosłą rolę Sumienia i Wychowawcy społeczeństwa.

Na skutek konieczności wprowadzenia nowego rozdziału oraz nowych artykułów na posiedzeniu z dnia 5.VII br. uchwalono poruczyć opracowanie tych tematów p. dr. Antoniemu Leparskiemu, który projekt przedstawi na I-ym posiedzeniu Komisji po wznowieniu jej prac w okresie jesiennym br.

My, Synarchiści, chcemy jak najwięcej otrzymać od obywatela, który im bardziej jest wolny, tym więcej dać może.

Włodzimierz Tarło-Maziński.

WIELKI BLOK SŁOWIAŃSKI — TO KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA

„Fala barbarzyństwa, która idzie z Zachodu, grozi wszystkim Słowianom i innym mniejszym państwom” — stwierdza adres studentów uniwersytetu białogrodzkiego, złożony z okazji „Dnia Morza” na ręce przewodniczącego organizacji polskiej „Ogniska” w Białogrodzie“.

Braterską solidarność w walce o honor Słowian, zrozumienie konieczności jeszcze większego zbliżenia wszystkich Słowian wnoszą do wspólnoty słowiańskiej, południowi nasi bracia.

Polska postawa, wobec grożącego niebezpieczeństwa rodzinie słowiańskiej, z której udało się wrogowi wyrwać braci Czechów i częściowo Słowaków, odwieczna polska nieugiętość wobec przemocy i gwałtu oraz woła narodu wolnego, bohaterskiego obrońcy praw własnych i wszystkich uciemżonych, zapoczątkowała wir, który porywa już w swą orbitę i porwie coraz większe rzesze.

Z jednej strony lud Słowian północnych Polska, a na drugim biegunie południowym naród jugosłowiański niechże podadzą sobie ręce na wspólną drogę, niech dadzą początek Wielkiej Rzeszy Słowiańskiej — zakładając fundamenty pod Wielki Blok Słowian.

Polska — ta igła magnetyczna północnej półkuli — wskazywać może niezawodny kierunek, w którym ogromna rodzina słowiańska podążać winna i musi, jeżeli zechce odpowiedzieć godnie przypadającej jej roli w Europie i śmiało rzecz można w całym świecie ludzkim.

Ona jedna, widzą to już i rozumieją nie tylko po-bratymcy, ale i dojrzałe umysły przewodników i przedstawicieli narodów zachodu jak Francuzów tak Anglików, ona jedna wyposażona jest w te wszystkie konieczne warunki, które niezawodnie wskazują na Nią, jako na przewodniczkę w swej rodzinie, i jak zapowiada Krasieński, na przewodniczkę ludzkości.

„Polska skazana na wielkość” zaczynają to już w świecie pojmować i głosić. A cóż my? Czy nie za powolnie zbieramy się w sobie? — Czy strząsnęliśmy z powiek ostatnie ślady długiego snu? Zdaje się, że tak.

Zamglone spojrzenie, na rzeczywistość naszą wewnętrzną, jak i na tę nas otaczającą, wyostrzyło się — dojrzewają w narodzie i narastają siły, które postawią nas na nowe tory.

Nie tylko obrona niezależności, koniunkturalny „moment niebezpieczeństwa ma ujawnić w całej pełni braterską solidarność słowiańską”, jak mówi adres wyżej wspomniany, ale braterskie dłonie złączyć winniśmy w pracy nad przebudową ustroju świata, nad założeniem nowych praw pod współzycie narodów, którymi rządziłaby nie pięć brutalna, zbrojna we wszystkie rodzaje broni, ale prawodawstwo, wypływające z braterskiego stosunku narodów, z wzajemnego poszanowania wolności i prawa samostanowienia o sobie, dziś tak karykaturalnie spaczonych i nadużytego.

Nie dość w obecnym decydującym momencie dziejowym stać mocno u granic państwa a ognisko niepokoju i rozkładu moralnego, jakim jest grożący światu całemu, sąsiad nasz, czynić ośrodkiem zainteresowania. Coprędzej należy przestawić i obniżyć w hierarchii ważności zagadnień, stojących przed ludzkością do

rozwiązania — to aktualne, ale nie najważniejsze zagadnienie obronienia się przed nawałą teutońską. Bohaterska armia polska dość honoru czyni najeźdźcy, poświęcając mu całą swą uwagę. Reszta narodu wraz ze swymi wszystkimi władzami ma ważniejsze problemy do rozwikłania.

Wszystko stare wykańcza swoje przeznaczenia. Stojimy u progu nowego porządku, który musimy stworzyć. Wysiłek olbrzymi nas czeka, ale wysiłek radostny, bo dokonywany w pracy konstruktywnej, określającej i budującej nowe zasady i formy życia. Trud wielki, ale tworzący wartości nowe — pozytywny — jakże wyższe miejsce zajmujący w drabinie obowiązków względem Ojczyzny — niepomiernie ważniejsze od aktualnego dziś i najbardziej uświadomionego ogólnie obowiązku obrony. Obronę powierza każdy naród, jako część wielkiego kompleksu swych obowiązków, pewnej też części swojej narodowej organizacji, swemu ramieniu zbrojnemu dając mu wszystko potrzebne i konieczne do dyspozycji, ale nie ograniczając przytem całości swego życia. Cała różnorodność i bogactwo życia ma mieć poczesne miejsce w naszych dążeniach, a wtedy i wroga pozbawimy pewnych sił, płynących ze zbyt wielkiego zainteresowania nim. Polska przerwała ten krąg czarodziejski, w który Hitler wciągał kolejno, hypnotyzując jak wąż swe ofiary, a czynił to na podłożu tej pewnej mocy, którą wspomagali go wszyscy, którzy odczuwali strach i siebie w ten sposób obezwładniali.

Jeśli przyjdzie chwila rozprawy — rozprawimy się. Powtórzmy niepojętnemu uczniowi lekcję historii, ale więcej uwagi niż na to zasługuje nie poświęcimy mu. Nie damy się ściągnąć z naszej drogi normalnego pochodu, nie pozwolimy straszaniem zatruwać prac naszych na własnym wewnętrznym ugorze, ani spraliżować aktywności naszej w innych dziedzinach. Wielki ruch słowiański tworzyć musimy bo to *konieczność dziejowa* a nie tylko wspólna konieczność obrony. Słowiańszczyzna ma rzecz większe Słowo — aniżeli *nie*. Słowo przeczenia ważne, nawet często decydujące, ale jest to słowo negacji. Żywą treść życia tworzy postawa i siła pozytywna. Wielkie słowo, wielką prawdę ma obwieścić światu Szczep Słowiański ustami najdojrzalszego swego reprezentanta Polski. Rozumie to już cała Europa i nie tylko godzi się z tym uprzywilejowanym, rzecz można, stanowiskiem Polski, ale oczekuje od nas rozwiązania wielce spletanego węzła, bo od tego zależą losy cywilizacji i kultury europejskiej. Polskę ogłoszono języczkiem wagi, ważącej te losy. — Polska ma decydować czy i kiedy mają przyjść na pomoc, stanąć u jej boku siły zachodu. Zachodnie filary kultury europejskiej widzą fundamenty swego gmachu na ziemiach Polski, tego wschodniego bastionu obrony i współnika w pracy nad rozwojem tejże kultury.

Polska — najczystszy wyraz słowiańskiego Ducha, jak magnes, przyciągnąć musi wszystkie pokrewne grupy.

Skażenie, sprawione przez wpływy germańskie w narodzie Czeskim, czyści ostatecznie rozpalona fala ucisku niemieczyny; uleczy to chyba radykalnie psychikę i ducha tego narodu; obudzi braterskie uczucia ku

Polsce, opierającej współzycie na wolności i równości.

Możny protektor, biorący okup za „protektorską opiekę“, powtarzający udoskonalone metody najciemniejszego średniowiecza narzucający światu skrajne niewolnictwo, osiągnie skutek niespodziewany: najkrótszą drogą i najniezawodniejszymi środkami wyzwoli w duszy czeskiej nowe wartości, zbudzi ją, od-

czyści od swoich zachwaszczeń, sianych przez wieki całe.

Tak przysposobiony, odrodzony naród czeski nie zniesie jarzma niewol i znajdzie się na koniec we własnej rodzinie.

(d. c. n.)

E. Szymonikowa.

TROCĘ WIĘCEJ GODNOŚCI NARODOWEJ

Może się zjawić uśmiech politowania na twarzy, gdy się czyta obecnie zachwyty części naszej prasy codziennej nad genialnością myśli politycznej Anglii, która wskazuje na słowiańszczyznę, jako na siłę przyszłości w Europie oraz na konieczność organizowania się tej słowiańszczyzny pod egidą Polski.

To co jest najczęściej polską ideą, od wieków realizowaną przez unie, co od kilku lat jest podjęte na nowych zasadach przez Związek Synarchiczny, zasadach nie mających oczywiście nic wspólnego z przedwojennym ruchem penslawizmu w wydaniu rosyjskiego imperializmu, to dziś przez ciemnych jak tabaka w rogu publicystów jest kolportowane poprzez prasę angielską, jako rewelacja.

Na łamach naszego „Synarchy“ od wielu lat bardzo szeroko była motywowana linia polityczna jednoczenia Słowian. Najrozmaitsze pismaki nic nie rozumiejąc z tego wyśmiewały „Synarchy“. Dziś zachłystują się zachwytem nad tą ideą, bo podjęło ją jakieś pismo angielskie, także nie wiele z tego rozumiejące.

I na tym zachwycie kończy się. Bo to teraz bardzo modne — powtarzać wszystko co Anglicy o nas piszą.

Anglicy idei słowiańskiej nie wymyślili. Albo ich przedstawiciele w Polsce zapoznali się z naszymi synarchicznymi motywami ideologicznymi, albo ulegli presji naszego myślenia bezwiednie, co jest bardzo prawdopodobne, wielokrotnie bowiem stwierdzić można było, jak ustalenie pewnych tez w ośrodku Związku Synarchicznego stopniowo realizowało się w rzeczywistość namacalną, bez żadnego z naszej strony bezpośredniego udziału.

Tego oczywiście także nasi „politycy“ nie rozumieją i będą się śmieli z rzeczy nierozumianej, ale to już ich przywilej.

Niech sobie jednak dla sprawdzenia zanotują, że to co oni myślą o idei słowiańskiej i co mogą myśleć w tej chwili Anglicy, a co myślimy my, to są trzy rzeczy zupełnie różne.

Idea słowiańska w naszej koncepcji — to przede wszystkim wolność i niepodległość wszystkich narodów słowiańskich na ich terytoriach etnograficznie czystych, potem ich wolność wewnętrzna, to znaczy wyemancypowanie się tych narodów z doktryn narzucanych, fałszywych, i poszukiwanie własnych pierwiastków twórczych, a wreszcie — i to byłby etap trzeci — zjednoczenie się państw słowiańskich na podstawie wolnych z wolnymi i równych z równymi w jedną wielką Rzeszę Słowiańską - Rzeczpospolitą Synarchiczną, a więc posiadałyby te państwa takie ustroje, które zabezpieczają narodom wolny rozwój przez prawa uzgodnione z prawami, według jakich kształtują się dzieje ludzkości.

To cośmy przed chwilą napisali — stanie się oczywiście przedmiotem drwin wszelkich nieuków, ale niech jakieś pismo francuskie czy angielskie powtórzy nasze słowa, które tą czy inną drogą do nich dojdą, a nawet ukąże się sensacyjne i rewelacyjne artykuły na ten temat.

„Pawiem i papugą narodów jesteś“ w dalszym ciągu — rodzima bezmyślności!

Rasa słowiańska w Europie jest z trzech zaludniających ją ras — najmłodsza, najliczniejsza, najzdrowsza, biologicznie najsilniejsza, a nadewszystko nie wyżyta i mająca bardzo wiele do powiedzenia. Dlatego twierdzimy, że wielka rola słowiańszczyzny zbliża się, że kończy się w naszej europejskiej cywilizacji era materializmu, w której role główne przypadły rasie germańskiej i anglosaskiej po romańskiej, a zaczyna się era moralnej celowości, dla której właśnie słowiańszczyzna przez swoją postawę daleką od materializmu jest predestynowana. Dość jest znać poezję i filozofię Słowian by zrozumieć, że to właśnie teraz przychodzi czas na ich wypowiedzenie się.

Obecny materialistyczny ustrój Rosji Sowieckiej wcale nie może służyć za kontrargument dlatego, że ustrój komunistyczny, w istocie najtypowiej materialistyczny, przyszedł do Rosji koniunkturalnie, organicznie jednak przewrót powstał z pobudek bardzo idealistycznych.

Zdemoralizowani wpływem germanizmu Czesi padli ofiarą materializmu i w tej chwili w męczą oczyszczają się z tego grzechu. Trzeba mieć nadzieję, że ich przykład podziała trzeźwiąco na inne narody słowiańskie.

Ale najsilniejszym argumentem za koniecznością tej świadomości, że najbliższa przyszłość Europy będzie słowiańska, jest ten, że Polska dała ideę synarchiczną, która jest syntezą ustrojową nie wymyśloną przy zielonym stoliku, tylko najzwyczajszą konsekwencją ewolucji ludzkości z obecnego stanu kontrastów — z jednej strony totalizmów stadnych, z drugiej — przeżytych demoliberalizmów. Syntezą będzie scharmonizowanie wolnego człowieka z interesem zbiorowości, a to właśnie jest i nazywa się Synarchią. Polska dała Synarchię, Polska ma prawo być kapłanem ludzkości, nauczycielem i przewodnikiem. Oprze się ona na słowiańszczyźnie, bo tam najprędzej będzie rozumiana, bo Synarchizm jest ideą z trzewi słowiańskich powstałą.

Będziemy z humorem śledzili w dalszym ciągu, przez którą teraz granicę przedostaną się te myśli do polskiej prasy.

Dr Gustaw Olechowski.

I ZNÓW ROK UPLYNĄŁ

Wakacje. Rok ubiegł i rok następny przed nami. Świadomość tego zatrzymuje, jakby czas pozwala nam niby odsapnąć po całorocznym biegu w czasie, spojrzeć poza siebie i ze zdziwieniem spostrzedz, że tak szybko czas biegnie, że przecie dopiero co były wakacje i teraz znów są drugie.

Spojrzenie wstecz poza siebie robi zawsze dobrze, daje jakby bilans, uwypukla ważniejsze fakty, które stać się miały a nie stały, i fakty, które dziś są rzeczywistością.

Czekaliśmy, a przynajmniej wmawiano w nas że gospodarka niemiecka się zarwie i nie zarwała się. Jest to rzecz poważna, nas obchodząca. Drugi ważny fakt bezpośrednio nas obchodzący, to rozszerzenie emisji Banku Polskiego, pierwszy krok ucieczki od impasu w jakim kręciliśmy się w kółko. Co prawda, fakt powyższy nie był wynikiem zrozumienia gruntownej potrzeby rozpoczęcia życia gospodarczego na całkiem odmiennych zasadach, był bowiem faktem, który poprzedzony został pracami naprzód koniecznościami żywymi, tem nie mniej jednak jest jakby początkiem nowej ery gospodarczej i idąc po drodze dalej konsekwentnie i konkretnie przemyślanej możemy szybko zrobić zaległości.

Pomimo powyższego, tak doniosłego dla nas faktu nie posunęliśmy gospodarki naszej tak daleko, by nasz dochód społeczny wykazywał takie plusy, które ze względu na nowe polityczne okoliczności, jakie się w roku przed nami zjawily, dały nam finansową możliwość realnego odpowiedzenia na nasze potrzeby. Ciągłe się jeszcze lękamy tego co zostało wypróbowane jako potężne narzędzie do stworzenia dźwigni do coraz lepszego bytowania. Nie zaprowadziliśmy równowagi w wymianie pomiędzy wsią a miastem i tak uciekamy dalej od tego, co jest podstawą wzrostu dochodu społecznego, od zrównania wsi w dochodach, by stać się ona mogła dość silną do brania udziału we wszystkich świadczeniach i wysiłkach na rzecz całego społeczeństwa. Do usunięcia tej katarakty nie dojrzeliliśmy i umysłowo i psychicznie, w ciągu ubiegłego roku.

Nie ruszyliśmy ani kroku, by powołać do życia szereki wzajemny kredyt społeczny, nie zrzeszamy banków w jedną organiczną całość w tym celu, nie dajemy możliwości przez brak kredytu rozwinąć pracy tam gdzie można, ani w taki sposób, by ten dochód społeczny równomiernie i szybko wzrastał i potężniał. Powodzenie pożyczek wewnętrznych, tak niezbędnych, zy-

skalo by na sile nie tylko dla tego, że istniała by instytucja dająca możliwość finansowania pożyczek kredytem, ale i przez stworzenie mocnej bazy do utrzymania kursów tych papierów na wyższym poziomie przez mocny zespół. A widzimy jasno jak na dłoni, że tylko tam, gdzie takiego rodzaju aparatura weszła w życie, to tętni ono tam coraz potężniej i ze zdziwieniem patrzymy jak rozsadza dotychczasowe ramy i stwarza widoki, których rozległości dostrzedz nie można.

Czy wewnętrzne i tajne proroctwa, wychodowane na lęku i sugestii, potrzebnej wrogom ludzkości, tak już nas opanowały, że wyzwolić się od nich nie potrafimy?

Spójrzmy na chwilę na naszych zachodnich sąsiadów, nie z podwórka naszych trosk, obaw i ambicji, lecz tak jakbyśmy przez mikroskop lub lunetę oglądali ciekawe zjawiska. Przyjrzyjmy się jak umieli oni interesy państwa, nie patrząc narazie na jego niezachwytny cel, postawić na pierwszym planie i zmusić system gospodarczo pieniężny do porzucenia obranej przed wiekami drogi do dbania o samego siebie bez oglądania się na łyż i nędzę, jak potrafili zrobić z niego narzędzie do służenia zbiorowisku ludzkiemu, choć w danym wypadku cele te nie są pragnieniami człowieka w sensie wyższym pojmowanego.

I wyobraźmy sobie, że staje się cud (nic nie ma pod słońcem podobno niemożliwego), że Duch Święty spłynął na ten naród, i zrozumieli oni, że tym co zrobili i dokonali w kierunku uzależnienia gospodarstwa od rozumu ludzkiego, a nie od osobistych celów chytrych i nic poza sobą niewidzących osobników, mogą przyczynić się do szczęścia ludzkości porzuciwszy szaleńcze myśli panowania nad światem i zniemczenia wszystkiego i wszystkich. Byłaby to naprawdę nowa era, człowiek wyzwolony z okowów źle zarządzanego systemu finansowego, przez uruchomienie wielkich sił przyrody i ducha swego, sił przeznaczonych nie na niszczenie a tworzenie dzieł kultury, człowiek ten mógłby się stać tym na co wskazują drogi jego ducha, dławione dziś niskimi instynktami.

Czy za rok będzie już inaczej?

Może.

Lecz człowiek współczesny musi przedtym spojrzeć na świat i jego cuda okiem i rozumem zupełnie dojrzałego człowieka.

w lipcu 1939 r.

S. Godlewski

RUCH JAGIELLOŃSKI MŁODYCH I DUCHEM MŁODYCH

Znany działacz społeczny Tadeusz Dzieduszycki zainicjował w okresie wielkanocnym b. r. Ruch Jagielloński Młodych i Duchem Młodych, uzasadniając potrzebę ruchu i wskazania generalne dla tegoż w specjalnej broszurze.

Wychodzi on z naszej smutnej rzeczywistości, konstatując prymitywizm biurokracji, brak szerszej, śmiałej inicjatywy pionierskiej.

Pragnąc popchnąć młode pokolenie na drogę wielkiej pokojowej twórczości, twórczości, która nie byłaby naszym naśladownictwem ruchów totalnych, —

wskazuje na moment wielkiej twórczości w historii naszej — na okres Jagielloński. W on czas co najcieńsze głowy tworząc „mózg narodu“ przy Jagielle, stworzyły wielkie koncepcje i uzyskały wielkie osiągnięcia bądź wcześniej, bądź później.

Wychodząc z założenia, iż jedno pokolenie nigdy nie stworzy wszystkiego, pragnie, aby po okresie zwycięskich bojów, utrwalających naszą niepodległość, przeprowadzonych przez jedno pokolenie, — przyszedł okres wielkich pokojowych wysiłków mózgu. Ten nowy okres powinna stworzyć druga generacja — gene-

racja Młodych i Duchem Młodych.

Ozon będący zespołem starych rutynistów i prymitywistów biurokracji — opóźnia jedynie zdaniem autora, bieg reform naprawdę wielkich.

Wychodząc z tych przesłanek p. T. Dzieduszycki inicjował szereg zebrań, zarówno u siebie (Dębinki), jak i w Warszawie (Wiejska 7), gromadząc przedstawicieli młodego pokolenia od lewicy do prawicy, na których poddawano dyskusji konieczność powołania do życia wielkiej „Konfederacji Jagiellońskiej“.

Naczelnym doraźnym wskazaniem ma być, podkreślona już, potrzeba stworzenia przy czynnikach oficjalnych — trustu mózgow dla przepracowania wskazań działalności Państwa. Droga, po której należałoby iść — to „Imperium Jagiellonicum“.

Dla nas synarchistów każda tego rodzaju inicjatywa

jest sympatyczna, tymbardziej gdy zbliża się ona całkowicie do ideologii, głoszonych przez nas od szeregu lat na łamach „Synarchy“ i w wielu wydawnictwach specjalnych. Musimy jedynie podkreślić, iż nasze dążenia sprecyzowane są wszechstronnie w Uniwersale Synarchicznym (1937 r.) i wskazanym byłoby, aby zostały wzięte pod uwagę przez twórców „Ruchu Jagiellońskiego“. W obecnym stanie rzeczy temu nowemu ruchowi brak szerokiego programu obejmującego konieczność radykalnej przebudowy naszej rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej.

Uważamy, iż jedynie wskazania programowe na wielką skalę z uwzględnieniem nowych czasów — mogą dokonać dzieła zjednoczenia narodu w imię wielkich dynamicznych osiągnięć. Takie wskazania zawiera ideologia Synarchiczna.

OD KONFEDERACJI SYNARCHICZNEJ

Podstawami ustroju życia społecznego jednostek i narodów i związków państw muszą być: Prawda, Dobro i Sprawiedliwość.

Muszą się one tymi podstawami stać!

Czyż to samo, że te elementy muszą się dopiero stać fundamentem życia zbiorowego, nie jest najlepszym świadectwem wartości współczesnych ustrojów politycznych?

Może kto zechce twierdzić, iż dziś istnieje już może w życiu publicznym prawda, dobro i sprawiedliwość?!

Niestety, nie podejmie się tego napewno nikt. W usiłowaniu niejako rehabilitacji istniejącego stanu rzeczy posypie się napewno cały szereg powiedzonek tego rodzaju, jak „co to jest właściwie dobro lub prawda? — co dla jednego będzie prawdą lub dobrem, dla drugiego nim nie jest“ itd. itd.

Na to należy wreszcie publicznie stwierdzić, że z takimi umysłowościami szkoda czasu na dysputy — muszą one te zagadnienia uporządkować sobie same na drodze własnych doświadczeń życiowych.

Synarchja natomiast — wiedząc, iż bez tych trzech elementów podstawowych lub przy ich naginaniu do potrzeb danych jednostek w danej chwili niema istotnego rozwoju tak pojedynczego człowieka jak i całych narodów — stawia sobie wyraźnie za punkt wyjścia: walkę i to zdecydowaną, bez żadnych kompromisów o nadanie w życiu zbiorowym należnego miejsca tym trzem elementom: Prawdzie, Dobru i Sprawiedliwości.

Tam, gdzie chociażby jednego z tych elementów niema — niema Synarchji, niema Ładu!

I odwrotnie — nie ma takiej dziedziny, takiego zagadnienia, czy to gospodarczego, politycznego, oświatowego, naukowego lub jakiegokolwiek bądź innego, któreby nie musiało i któreby w przyszłości nie przeszło przez filtr Synarchji.

Synarchja nie jest ugodowością!

I dlatego Synarchja rzuciła rękawicę wszystkim

wszystkiemu, co pozostawałoby w jakiegokolwiek kolizji moralnej z powyższymi trzema elementami tego fundamentu, na którym dopiero może być zbudowany trwały gmach struktury życia społecznego.

Mówimy wyraźnie: w kolizji moralnej. Ponieważ jest i dziś i może być jeszcze w przyszłości tak, że ktoś lub coś nie dociąga do tego poziomu, na którym w danej chwili powinno być już znajdować, ale to niedociągnięcie jest spowodowane nie przez opieszałość lub złą wolę, lecz skutkiem warunków zewnętrznych. Wówczas obowiązuje wyrozumiałość.

Ale i tam, gdzie jest zła wola, Synarchja nie użyje metody negatywnej.

Nie uznajemy wroga w żadnym człowieku — nawet gdyby sam ustosunkowywał się do nas najbardziej wrogo.

I dlatego, jakkolwiek Synarchja wypowiada walkę zdecydowaną — bardziej zdecydowaną niż jakikolwiek ustrój — z wszelkim zakłamaniem, z wszelką miernotą, z wszelkim guślarstwem — walka ta będzie, jak i była dotychczas tylko pozytywna.

Wrogiem nikogo nie mianujemy. Tam jednak, gdzieby chodziło o naruszenie tych trzech rzeczy: prawdy, dobra i sprawiedliwości, zawsze powiemy krótko — NIE!

W nr. 10 „Synarchy“ z 12 maja r. b. podaliśmy do publicznej wiadomości treść pisma do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zawiadamiającego o wstrzymaniu przez nas rozbudowywania w terenie ruchu konfederacyjnego.

Krok ten nie upoważnia jednak nikogo do wnioskowania, iżby Konfederacja Synarchiczna tym samym została rozwiązana.

Ze względu na konieczność chwili obecnej skonsolidowania się dziś wszystkich pod jednym wspólnym sztandarem gotowości obronnej przed wrogiem, podporządkowaliśmy tylko swe kadry wspólnemu celowi.

Redaktor przyjmuje w lokalu Redakcji w soboty od 18.30 do 19.30.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Piłsudskiego 15, tel. 9.74-47. Konto P.K.O. 23979.

Redaktor: *Waleria Sokołowska*.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Synarchicznego.

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piłsudskiego 15.